

# Zieliński, Zygmunt

---

"Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)", Jan Żaryn, Warszawa 2003 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 36/4, 260-264

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Podobnie ma się rzecz z GL i AL. Autor bezkrytycznie cytuje oceny przedstawiające tę formację jako „koncentrującą się raczej na rabunku mienia polskiego, aniżeli walki [!] z okupantem. Szczególnie ulubionymi obiektami napadów były dwory, plebanie i gospodarstwa zamożniejszych chłopów” (s. 361). Warto wspomnieć, że wojenna demoralizacja dotyczyła nie tylko partyzantów z ugrupowań lewicowych. Są tego liczne dowody.

Gwoli ścisłości, należało wspomnieć, że z bandytyzmem walczyło nie tylko ZWZ-AK, ale również BCh i inne polskie organizacje zbrojne.

Autor nie przejmując się zbyt dokładnie podawanych informacji: na terenie dystryktu radomskiego było kilka zakładów produkujących maszyny rolnicze, nie tylko kielecka „Huta Ludwików” (s. 90). W obiegu naukowym są prace na ten temat. Dyrektorem Wydziału Głównego Wyżywienia i Rolnictwa był K. Nauman, a nie K. Neuman (s. 42). Wydawnictwo statystyczne *Die Ernährung und Landwirtschaft im Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*, wydane drukiem w 1940 r., było oparte na oficjalnych danych urzędów polskich dostosowanych do okupacyjnego podziału administracyjnego, a nie na informacjach wywiadowczych uzyskanych przed wybuchem wojny. Biskup częstochowski Kubina miał na imię Teodor, a nie, jak podano, Czesław.

Praca zawiera wiele tego rodzaju błędów i nieścisłości, jak również uchybień stylistycznych, których nie sposób omówić w recenzji ze względu na ograniczone jej ramy. Są to tylko nieliczne przykłady. Mankamentem są także liczne błędy w słownictwie niemieckim.

Trzeba również wspomnieć o pozytywnych stronach pracy J. Gapysa. Należy do nich niewątpliwie ukazanie roli dworu jako miejsca schronienia dla osób wysiedlonych, czy też zmuszonych do ukrywania się przed Niemcami. Obraz byłby jednak pełniejszy, gdyby szerzej sięgnięto do wspomnień ludzi, którzy korzystali z gościny. Istotnym ustaleniem Autora jest przedstawienie świadectw na rzecz podziemia w ramach „Uprawy” jako swego rodzaju obowiązkowego podatku wymierzanego i ściąganego przez agendy Państwa Podziemnego, od którego praktycznie nie można się było uchylić.

Do pozytywów pracy należy także zaliczyć przedstawienie form i sposobów udzielania sobie wzajemnej pomocy wewnątrz środowiska ziemiańskiego. Do najlepszych partii książki należy opis życia codziennego dworu, więzi środowiskowych ziemian, czy też ich uczestnictwa w kulturze. Pamiętniki były w tym wypadku doskonałym źródłem.

Autor nie spełnił jednak oczekiwań czytelnika, gdyż poza odwołaniem się do prac Cz. Madajczyka i T. Szaroty, nie odpowiedział na postawione pytanie, sugerowane zresztą w tytule pracy: na ile postawy ziemian zamieszkałych w dystrykcie radomskim były wspólne w latach wojny i okupacji dla całego ziemiaństwa polskiego.

Stanisław Meducki

Kielce

Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, il., ss. 635

Problematyka podjęta przez Autora nie leży już od dawna odłogi. Sam ma na swoim koncie sporo publikacji na ten temat. Istnieją także metodologicznie różniące się od recenzowanej pracy opracowania tego samego zagadnienia, przeważnie zresztą cząstkowe. Jedna publikacja jest syntetyczna, obejmuje całość tej problematyki od początku PRL aż niemal do czasów bieżących (Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Warszawa 2003). Zatem trudno oma-

wiać niniejszą książkę bez odniesień do innych niż koncepcja Autora ujęć dziejów Kościoła tego okresu.

Na wstępie należy zaznaczyć, że dr Żaryn należy do ścisłej czołówki, gdy chodzi o znajomość źródeł dotyczących tej problematyki. Jego wcześniejsze publikacje przygotowywały pod tym kątem warsztat dla recenzowanejrozprawy. Źródła do dziejów najnowszych Kościoła są różnejproweniencji. Gdy chodzi o zasadnicze sprawy, są one w znacznejmierze już wydane, choć bez aparatu naukowego, co budzi niekiedy zastrzeżenia dotyczące ich krytyki<sup>1</sup>. Dr Żaryn uzyskał dostęp do akt Sekretariatu Prymasa Polski, co należy tu podkreślić jako fenomen szczególny, nie udało się to bowiem niżejpodpisanemu, choć od 40 lat profesjonalnie zajmuje się historią Kościoła. Jako pracownik naukowy IPN ma on też dostęp do najważniejszych akt proweniencji państwowej. To wszystko należy uwypuklić jako ważne kryterium oceny jego osiągnięć zaprezentowanych w niniejszejksiążce. Oczywiście przede wszystkim wypada w związku z tym podkreślić wynikającą z takiego bogactwa materiału wartość ustaleń Autora. Jest ona niewątpliwa. Ponieważ kolejne w niejporuszone wątki najlepiejoddaje konstrukcja książki, zgodnie z nią postaram się scharakteryzować jejmerytoryczny dorobek.

Treść książki pomieszczona została w pięciu częściach, które w sumie zawierają 14 rozdziałów, przy czym numeracja ich jest w poszczególnych częściach niezależna. Objętość ich jest nierówna od 38 s. (cz. I) do 151 s. (cz. V). Jeszcze większa rozbieżność zachodzi między podpunktami w ramach rozdziałów. Ponieważ kluczem do podziału materiału była w zasadzie chronologia — tylko niekiedy od tejzasady odstępowano — łatwo było wkomponować w kolejne przedziały czasowe (1944-1956, 1956-1970, 1970-1980, 1980-1989) wydarzenia, jakie się w nich dokonywały, co Autor skrupulatnie uczynił, tym samym nadając swejpracy charakter drobiazgowej analizy, na kanwie której każda z części (prócz pierwszej) otrzymywała krótkie (kilka stron) podsumowanie. To przynajmniej w jakiejś mierze pozwala na uchwycenie głównych sekwencji zarówno w polityce państwa wobec Kościoła, jak i dziedzinach sensu stricto kościelnych. Punkt ciężkości kreślonejpanoramy dziejów kościelnych spoczywa jednak na wyartykułowaniu możliwie pełnego biegu wydarzeń bez względu na ich rolę, czy miejsce w całokształcie badanego problemu. Wydaje się jednak, że Autor nie do końca był zdecydowany, jaką postać przyjmie jego studium. We wstępie czytamy, że praca „nie ma charakteru polemicznego, a raczejprezentacyjny”(s. 9), następnie jednak informuje, że „książka ma charakter syntetyczny, ale nie stronię od analizy”(s. 10). Z pewnością nie polemizuje Autor z pewnymi ujęciami tych samych dziejów, o których pisze, co wynika nawet z pominięcia pewnych prac, np. Leonida Luksa<sup>2</sup>, czy Jarosława Gowina<sup>3</sup>. Ten ostatni jest jeden raz wzmiankowany. Obajautorzy dalecy są od poglądów zawartych w książce Żaryna. Cel pracy, obszernie wyłuszczoney we wstępie (s. 9), jednoznacznie daje priorytet ujęciu fenomenologicznemu, co ze zrozumiałego względu zadecydowało nie tylko o konstrukcji pracy, ale także o jejzawartości i pewnym, dość zauważalnym, braku zwartości.

Pomijając problem adekwatności periodyzacji opartej na wydarzeniach politycznych w zastosowaniu do podziałów odnoszonych do Kościoła i jego agend, bo przecież Kościół żył nie

<sup>1</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim wydane przez Piotra Rainę źródła dokumenty pt. *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, I. I, Poznań 1994, t. II, Poznań 1995 i t. III, Poznań 1996. Jest to źródło wprost nie do zastąpienia, wszakże pozbawione całkowicie aparatu krytycznego, a w dodatku nie jest podane miejsce przechowywania opublikowanych archiwaliów. Korzystający musi zatem zawierzyć wydawcy. Nie mając nawet gwarancji, iż tekst dokumentów jest w pełni autentyczny.

<sup>2</sup> L. Luks, *Katholizismus und politische Macht im kommunistischen Polen 1945-1989. Die Anatomie einer Befreiung*, Kolonia, Weimar, Wiedeń 1993.

<sup>3</sup> J. Gowin, *Kościół w czasach wolności 1989-1999*, Kraków 1999.

tylko i nie tyle pod dyktando rzeczywistości stwarzanej przez rządy komunistyczne, ale miał swój własny obszar istnienia i działania, do którego właściwie dostęp z zewnątrz był, jeśli nie odgradzony, to w każdym razie dość ograniczony, znajdujemy w książce Jana Żaryna niezwykle ciekawy i wyczerpujący, wręcz skrupulatny, zapis losów nie tylko instytucji, ale także osób z nią związanych. Indeks nazwisk liczy 16 s., przy czym ogromna większość wymienionych nazwisk to wzmianki jednorazowe. Już to samo świadczy o incydentalnym udziale tych osób w opisywanych wydarzeniach, co jednak z kolei ilustruje drobiazgowość przekazu. Pewną jakością dla niego charakterystyczną jest dokumentacja zawarta w z reguły rozbudowanych odnośnikach, będących często kontynuacją tekstu głównego. Ta erudycja jest cechą całej pracy, chociaż chwilami Autor skracał narrację, jak np. w części V rozdz. I, tam, gdzie porusza sprawę „Solidarności”. Uznał, że kontekst polityczno-społeczny może być potraktowany skrótowo, jako skądinąd znany, natomiast rozbudowana jest partia rozdziału relacjonująca działalność duchowieństwa, gdzie znowu można mówić o zapisie wręcz kompletnym.

Podsumowując tę charakterystykę książki, ukierunkowaną w pewnym sensie jej treścią, wykluczającą oceny globalne, czy ustosunkowanie się do bloków problemowych w powojennych dziejach kościelnych, w książce mało dostrzegalnych, należy stwierdzić, iż książka z powodzeniem plasuje się wśród kompendiów. Łatwo w niej bowiem odszukać jakiś fragment przeszłości, a dzięki dobrze zrobionemu indeksowi nazwisk — także osobę interesującą czytelnika. Trudniej natomiast uzyskać, zwłaszcza gdy czytelnikiem jest ktoś z problematyką nieobity, odpowiedź na pytania dotyczące zjawisk w Kościele i poza nim, kształtujących jego byt i oddziałujących na misję, a z kolei one często decydowały o postawach nie tylko ludzi Kościoła, ale także ogółu wiernych. Definicja tego ogółu nie jest sprawą prostą. Nie wynika ona z materiałów źródłowych, nawet tak obfitych, jak obecne w recenzowanej pracy. Pytanie, na ile funkcja państwowa, czy przynależność do partii decydowała o zaszeregowaniu do społeczności wiernych Kościoła, wymaga głębszych analiz aniżeli czysto zjawiskowe. Stwierdzenie tego, skądinąd oczywistego dla świadka epoki, faktu nie umniejsza w niczym niezwykle cennego waloru erudycyjnego książki, jednak zwraca uwagę na istniejący obok niej obszar wymykający się źródłom obiektywnym, czy materialnym, jakimi są w większości archiwalia.

Bogactwo treści zawartej w książce dostarcza też sporo okazji do dyskusji, rozumianej tu nie tyle jako dzielenie włosa na czworo, ale wywołującej problemy o znaczeniu kapitalnym dla samego tematu i w ogóle badanego przedmiotu. Z pewnej liczby nasuwających się tu pytań wybrać wypada kilka, jak się wydaje, ciekawszych. Najpierw w konfrontacji tytułu pracy z jej zawartością powstaje pytanie, czy potrzebna jest cała część I w obecnej postaci. Autor dotyka w niej wojny, następnie Kościoła w Rosji i ZSRR, ratowania Żydów przez Kościół, wychodzi poza tematykę określoną tytułem pracy, np. sięgając wstecz do dziejów wychodźstwa i opieki religijnej nad nim. Pomijając już fakt, że ta ostatnia nie należy do dziejów Kościoła w Polsce, mimo bowiem funkcji protektora Polonii sprawowanej przez prymasa Polski pod względem jurysdykcyjnym należy to do ordynariusza miejsca, trudno też zaliczyć do historii Kościoła w Polsce losy katolików w Rosji, czy potem w ZSRR, ponieważ po 1944 r. obowiązywały tam zupełnie inne niż w granicach Polski powojennej normy opieki religijnej, czego nie zmienia fakt zainteresowania tymi terenami hierarchów polskich, czy pracujących tam księży Polaków. Autor pod względem pojęć kanonicznych unika zbytniej ścisłości. Dla przykładu cytuję zdanie ze wstępu: „W pracy koncentruję się przede wszystkim na opisie dziejów Kościoła hierarchicznego w PRL, a także na prezentacji bogatego życia duszpasterskiego, w którym centralnymi postaciami byli kapłani (od biskupów po wikarego), w mniejszym stopniu świeccy. Celem tego opisu jest bowiem pokazanie pewnego fenomenu, polegającego na uzupełnianiu się (czasem wchodzeniu w konflikt) tych dwóch podmiotów działających w Kościele (biskupów i niższego

kleru świeckiego oraz zakonnego), z których każdy posiadał inny zakres władzy oraz — co ważne — nierówny zakres odpowiedzialności za powierzoną mu wspólnotę". Można bez przesady powiedzieć, że pod względem terminologiczno-prawnym nic tu się nie zgadza, a wystarczy tylko przypomnieć, że jedynym piastunem władzy w Kościele jest biskup ordynariusz, co wyklucza dzielenie się z innymi duchownymi zarówno władzą, jak i odpowiedzialnością. Sądzę, że Autor dość wiernie realizował nakreślone tu cele badawcze, co w rezultacie spowodowało zbytnie eksponowanie wątków i osób trzeciorzędnych, i to na równej płaszczyźnie z zasadniczymi. Tym można tłumaczyć nazbyt wielkie nagromadzenie szczegółów, które przesłaniają obraz całości, zresztą nie jakiejś jednej, obejmującej całe spektrum Kościoła w tym czasie, ale ujętej w wątki problemowe. Tego w pracy nie ma. Nota bene, sięgając nawet do dziejów okupacyjnych czy kwestii żydowskiej, mógł Autor, miast odwoływać się do prac przyczynkarskich, po prostu dać syntetyczne wprowadzenie, wykorzystując monografię Jana Szilinga, Kazimierza Śmigła (J. Szyling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945*, Poznań 1970, K. Śmigiel, *Kościół katolicki w tzw. okręgu Warty 1939-1945*, Lublin 1979), czy dwa olbrzymie tomy *Życia religijnego w Polsce pod okupacją*, (red. Z. Zieliński, 1.1 Warszawa, t. II, Katowice 1992), a w kwestii pomocy Kościoła dla Żydów istniejące już w Internecie, jeszcze niekompletne opracowanie (*The Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*). Żadnej z tych pozycji w pracy nie uwzględniono i, prawdę mówiąc, nie trzeba by było, gdyby Autor nie sięgał za szeroko wokół siebie i zbyt daleko wstecz. Nieuwzględnienie pozycji, które mogłyby być dla pracy pożyteczne, można zanotować w kilku wypadkach, wydaje się jednak, że przeoczenie *Bibliografii czasopism religijnych po 1944* wydanej przez Danutę Wielgat (Lublin 1996) utrudniło Autorowi przedstawienie ówczesnej prasy, i to zarówno katolickiej, jak i innowierczej (oparł się tylko na materiałach rządowych).

Rozdz. IV części I zatytułowany jest: *Mozaika wyznaniowa w powojennej Polsce 1944-1989*. Tymczasem Autor sam na s. 75 podkreśla jednolitość wyznaniową Polski powojennej, bo jakże mogło być inaczej, skoro niekatolickich wyznań było zaledwie 2,5 %. Można zastanawiać się nad celowością wyczerpującego omawiania wyznań niekatolickich, natomiast ogromnym walorem pracy jest poświęcenie uwagi Kościołowi greckokatolickiemu. Autor konsekwentnie śledzi ten wątek w omawianym okresie.

Jeszcze jedna krytyczna uwaga należy się samej koncepcji periodyzacyjnej. Autor poszedł tu za podziałem na epoki polityczne Rzeczypospolitej Polskiej, potem PRL. Jest to tak powszechnie dotąd (z małymi wyjątkami) przyjęty model powojennych dziejów kościelnych, że niemal nie podlegający dyskusji, a jednak 1947 r. w dziedzinie kościelnej znaczył niewiele, podobnie jak 1968 r. Nawet 1956 r. trudno przyjąć jako początek odwilży, którą przesunąć trzeba w Polsce co najmniej rok wstecz, w ZSRR zaś na czas po śmierci Stalina i stracenia Berii. W związku z tym problemem godne zastanowienia jest uwięzienie prymasa, proces bpa Kaczmarka i wzmożone represje wobec duchowieństwa w tym właśnie czasie. Unikałbym w rozprawie naukowej takich określeń, jak: Kościół Milczenia, Kościół wojujący, Kościół zwycięski, nie wytrzymują one bowiem konfrontacji z rzeczywistością, a mają raczej wymowę publicystyczną.

Cennym odkryciem dr. Żaryna jest konstatacja istnienia tzw. tajnych współpracowników w szeregach kleru. Oczywiście nie jest to pierwsza wiadomość na ten temat, w szeregach duchownych bowiem było to wiadome w czasie trwania PRL. Zastanawia jednak liczebność tego zjawiska (w 1966 r. ok. 10% ogółu duchowieństwa, w połowie lat 70. — ok. 15%). Trudno kwestionować te liczby, równie trudno jednak poniechać zastanowienia nad ich strukturą, a daje ona wiele do myślenia, ponieważ 73% duchownych TW koncentrowało się na wsi, gdzie właściwie konfident miał małe pole do popisu, a gdzie z kolei — wystarczy o to spytać starszych księży — z predylekcją zjawiali się pracownicy SB na tzw. rozmowy. Z doświadczenia własnego i kilku

kolegów wiem, że rozmowa przy poczęstunku często była odnotowywana jako uzyskany kontakt, przy czym rozmówca żył w nieświadomości roli, jaką mu przypisano. Należy więc te sprawy badać od strony ich istoty i natury, no i oczywiście koniecznie indywidualnie. Zwrócenie na nie uwagi przez Jana Żaryna jest jednak sprawą wielkiej wagi.

Podsumowując powyższe uwagi, należy podkreślić przede wszystkim erudycyjny charakter książki. Jeśli zachodzą pewne niedostatki interpretacyjne, to głównie z powodu operowania konkretnymi fenomenami, które nie zawsze były ze sobą spójne, a dotyczyły tych samych spraw. Widać to zwłaszcza, kiedy Autor pisze o Kościele „poziomym”, zatem o laikacie, który ucieleśniają grupy rzucające się w oczy, bynajmniej jednak nie prezentujące oblicza Kościoła polskiego, który był ludowy, jeśli nawet nie zwyczajny, jak chce Autor, i dlatego właśnie zachował swoją tożsamość. Ale zarówno laikat w rozumieniu ogółu wiernych, jak i duszpasterstwo pojmowane jako misja na co dzień, a nie określona impreza, to rzeczy trudne do zbadania. Z kolei jeśli ktoś chce szukać w książce konkretnych faktów i zdarzeń, znajdzie je i — warto to podkreślić — na ogół poprawnie zinterpretowane i ulokowane w kontekście życia społeczno-politycznego.

W sumie książka jest wielkim osiągnięciem i, mimo obecności w historiografii sporej już grupy opracowań problemu podjętego przez Żaryna, przynosi nowe ustalenia i inspiruje badania nad kwestiami szczególnymi, np. sprawa tajnych współpracowników z reżimem wśród duchowieństwa.

Zygmunt Zieliński  
Lublin

Krzysztof Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945-1990*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2003, ss. 315

W ostatnich piętnastu latach w kraju, już bez ingerencji cenzury, ukazało się drukiem wiele prac poświęconych powojennej historii emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii. Trudno byłoby w tym miejscu przedstawić wszystkie publikacje, niemniej należy wymienić choćby kilku autorów, których dorobek na trwałe wszedł do obiegu naukowego<sup>1</sup>. Do tego grona moim zdaniem należy zaliczyć również Krzysztofa Tarkę. Problematyka, którą przedstawił w pracy *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945-1990* nie była dotąd przedmiotem wnikliwych i kompleksowych analiz. Nie oznacza to wszakże, że ją pomijano w badaniach. Różne wątki tematyczne omówili m.in. Jacek Danel<sup>2</sup>, Paweł Machcewicz<sup>3</sup>, Krzysztof

<sup>1</sup> Mam tu na myśli książki i artykuły m.in. Andrzeja Friszke, Rafała Habielskiego, Pawła Machcewicza, Anny Siwik, Mariana S. Wolańskiego, Tadeusza Wolszy, Zygmunta Woźniczki, Andrzeja Zaćmińskiego, Pawła Ziętary, Jana Żaryna.

<sup>2</sup> J. K. Danel, *Stanowisko władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w Londynie wobec problemów kresów wschodnich i porozumienia polsko-ukraińskiego w latach 1976-1989*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wlkp. 2001; idem, *Kazimierz Sabbat (1913-1989) — polityk i mąż stanu*, „Niepodległość” 2000/2001, t. LI; idem, *Kazimierz Sabbat wobec ruchów wolnościowych w PRL*, w: *Służbie Polsce i emigracji*. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepanikowi, pod red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2002.

<sup>3</sup> P. Machcewicz, *Emigracja w oczekiwaniu na trzecią wojnę światową (1950-1954)*, „Więź” 1998, nr 10; idem, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, w: *Druga Wielka Emigracja 1945-1990*, cz. II, Warszawa 1999.